TYLKO DLA DOROSŁYCH

Aleksander Fredro

MĄŻ I ŻONA

Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej
w Rzeszowie, ul. Sokoła 7, tel./fax 327-48

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
BOGDAN CIOSEK

Scena na Zamku

Spektakl został przygotowany na inaugurację
Sceny na Zamku

Aleksander Fredro
MĄŻ I ŻONA

Obsada:

Hrabia Wacław — **Piotr Napieraj**
Elwira, jego żona — **Małgorzata Machowska**
Justysia — **Anna Demczuk**
Kamerdyner — **xxx**
Alfred — **Przemysław Tejkowski**

Reżyseria
WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

Scenografia
ANNA SEKUŁA

Muzyka
KRZYSZTOF SZWAJGIER

Inspicjent-sufler — **Michał Kulinowski**

PREMIERA — STYCZEŃ 1995 R.

Scena na Zamku

Od reżysera

Kiedyś Aleksander Fredro przechadzając się po parku swego wiejskiego ustronia znalazł zapisany na ławce taki oto dwuwiersz:

„Stary Fredro w książkach grzebie,
młodzież jego żonę jebie"

Nie wahając się długo Fredro napisał obok:

„Jebcie, jebcie, drogie dziatki,
ja jebałem wasze matki".

No cóż, tak toczy się świat. Nic na to nie poradzimy — parafrazując słowa vice-hrabiego Valmonta z *Niebezpiecznych związków* Hamptona. Fredro miał bardzo bogate daświadczenia erotyczne. Pisywał jak wiadomo bardzo pikantne i nad wyraz niecenzuralne „kawałki". Z drugiej strony, przez kilkanaście lat walczył o możliwość spełnienia wielkiej miłości swego życia (jego ukochana była żoną hr. Skarbka i oczekiwano papieskiej zgody na rozwód). Żył bardzo bujnie i intensywnie — jako mężczyzna, żołnierz a później obywatel i działacz. A w sztukach przeznaczonych do oficjalnego obiegu wydaje się taki jakiś, skromny i konwencjonalny. Cały poddany konwenansowi obyczajowemu i kulturowemu gorsetowi epoki. A to już przecie po rewolucji markiza de Sade. Zramolały — a był przecież młody gdy pisał *Męża i żonę*.

Kiedy oglądam czasem kwiat polskiego aktorstwa w sztukach Fredrowskich, odnoszę wrażenie, że ta skamielina konwencji języka jest w ogóle nie do rozbicia; zastanawiam się, czy to jest rzeczywiście sprawa tekstu, czy bezradności teatru wobec trudności interpretacyjnych i wykonawczych jakie on niesie. Moje wrażenia jako widza są fatalne — ramotowaty język, częstochowski wiersz i infantylni bohaterowie w idiotycznych sytuacjach. Wszystko bardzo śmieszne i z dystansem, żeby broń Boże, ktoś nie pomyślał, że to my na serio takie rzeczy etc. (mam na myśli ludzi teatru).

Fredro był człowiekiem poważnym i pisał o poważnych sprawach w sposób bezkompromisowy odnosząc się do pewnych społecznych i zwykłych, ludzkich sytuacji. Może więc spróbować zagrać to, o co naprawdę chodzi, odrzucić to, co jest ewidentnym śmieciem i przypadkowym balastem dawno minionej konwencji epoki i spojrzeć na te teksty, jak w zwierciadło i zapytać? Z czego się śmiejemy? Może z siebie samych? Fredro nie uprawiał figlików, jego humor jest gryzący, nawet drapieżny, operujący jak skalpel na żywym ciele naszego skonformizowanego wyobrażenia o świecie i nas samych.

Mąż i żona — to polskie *Niebezpieczne związki*. Obnaża ona mechanizm korupcji i degeneracji zjawiska, które umownie nazywamy miłością i który, jak sobie uzurpujemy jest koroną człowieczeństwa. Fredro podważa „archetyp". Bezlitośnie obnaża niskie pobudki, motywacje, powodujące bohaterami, którzy uprawiając miłość prowadzą grę, która nieuchronnie spycha ich ku katastrofie — poczuciu egzystencjalnej pustki. Zresztą ów „ból egzystencji" towarzyszy nieustannie wszystkim ich poczynaniom. Oni po prostu rozpaczliwie walczą o serio, a raczej o alibii życia. Nie zdają sobie sprawy, że sytuacja jest aż tak poważna, ale przecież są młodzi, gra jest tak pasjonująca, związane z nią ryzyko tak podniecające, a problemy po to, aby je rozwiązywano.

Erotyzm bohaterów Fredry jest więc próbą ucieczki od dramatu życia, sposobem na życie; żałosnym i tragicznym zarazem. Absurdalnie śmiesznym. Ale jego motywacje muszą być prawdziwe i głębokie. W wyrazie scenicznym — psychologicznie nasyconym — nie retorycznym i konwencjonalnym. Elwira i Alfred, w pierwszej scenie dramatu, rozmawiają o namiętności (przesyconej już i dekadenckiej), mówią o rozkoszach cielesnych i wyrafinowanych doznaniach duchowych jakich sobie dostarczają —siedząc grzecznie na kanapie i trzymając się za rączki. Umowność salonowo-kanapowa obowiązuje, zresztą do końca. A może powinni leżeć nadzy w łóżku, albo na podłodze, nieważne, ważne aby sytuacje były prawdziwe do końca. Bez cudzysłowu. Teatralne medium w tym wypadku powinno być maksymalnie „przezroczyste", a może nawet działać jak szkło powiększające — aby świat przedstawiony objawił nam się z całą demoniczną i komiczną oczywistością.

Pozostając w wymiarze medium — dygresja na temat problemu wiersza, który jest obok staroświeckiego i momentami niezrozumiałego języka najniebezpieczniejszą pułapką, w którą my, ludzie teatru wpadamy. Bo niby

wiemy o co chodzi, że ma być perliście mówiony, że ma służyć sensom, intencjom itp., ale w praktyce efekt jest odwrotny i mam wrażenie, że to właśnie wiersz (raczej jego nieumiejętne stosowanie) jest winny infantylizowaniu zjawiska zwanego Fredro. Może należałoby dążyć do tego, aby był tak perfekcyjnie realizowany — że aż niesłyszalny (właśnie przezroczysty). Jest to, obawiam się, postulat abstrakcyjny. Ale walczyć należy do końca.

Fredro napisał sztukę z punktu widzenia męskiego „ego", aroganckiego, pełnego pychy, pewności siebie. Świat Fredry to świat zdominowany przez mężczyzn. Kobiety w tym świecie są ofiarami męskich machinacji, ich erotycznej gry — sportu, ale też własnych słabości, niespełnionych marzeń o wielkim uczuciu. Nawet Justysia, która pozornie jest „spiritus movens" intrygi. I jest nią w sensie mechanistycznego rozumienia konstrukcji fabularnej. Tak naprawdę próbuje się tylko ocalić z beznadziejnej sytuacji i rozdarta między uczuciem do Alfreda i zwykłą trywialną potrzebą zabezpieczenia sobie elementarnych warunków egzystencji. Myślę, że Justysia kocha Alfreda. Myślę, że jest to jedyna postać w tej sztuce, która kocha naprawdę, jeśli w ogóle o tak wysublimowanej kategorii emocjonalnej można mówić w tym kontekście. Elwira pada ofiarą tęsknoty do raju, nigdy niespełnionej i tak naprawdę nieprzeżytej miłości. A panowie, bawią się, grają sobą i wobec siebie i w końcu wpadają w swe własne sidła.

Fredro niczego nie komentuje, nie moralizuje, nie poucza. Pokazuje zwierciadło, może nawet nie bardzo krzywe.

Cóż, tak toczy się świat.

WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

Fais-je bien?
Do it work well?

O wy, najczulsze małżeńskie pieszczoty!
O lubieżności ręką dana cnoty!
Cóż cię wystawić, cóż ci zrównać może? —
O jaka rozkosz! ubarwione łoże
Zająć radośnie przy kochanej żonie...
Tonąć w słodyczach na jej czystym łonie...
Myślą się bawić, że jej posiadanie
Jedne dać mogło prawdziwe kochanie.
Że nikt na ten kształt dłoni swej nie wspiera,
Który niejeden oczami pożera.
Ach! czemuż sytość z postacią posępną
Później się staje prawie nieodstępną?
Czemuż ten zapał niknie i zimnieje,
I jak żar w deszczu tylko słabo tleje?

Jako wódz w sztuce biegły i uczony,
Chociaż ponurą nocą otoczony,
Byle dowiedzieć zdołał się nazwiska
Jednego punktu swego stanowiska,
Wie, jak pagórków, jak lasów daleki,
Gdzie drogi, ścieżki, gdzie brodziste rzeki —
Tak mąż pracowny, przebudzon w łożnicy,
Gdy rękę kładzie na swej połowicy,
Wie, gdzie ma znaleźć piersi natłoczone,
W jaką do gaju obrócić się stronę;
Wszędzie na pewne wiedzie swoje kroki,
A wie najlepiej, jak wąwóz głęboki.

Biografia erotyczna

...Popęd seksualny, procesy natury biologicznej rzutowały na zainteresowania Fredry, na cały świat jego psychiki. Wpływy środowiska spowodowały, że seks stawiał poza wartościowaniem, moralnością, w przekonaniu, że najwyższe doznania związane są z zaspokojeniem popędu płciowego. W tym w zasadzie biologizującym myśleniu znajdowało się jednak zawsze miejsce na uczuciową stronę miłości.

I choć miłości pana porucznika, a później kapitana, na ogół nie można stawiać za wzór zachowań nazbyt wysublimowanych, to złożoność jego osobowości powodowała, że napotyka się niespodzianki. Nawet w latach „szalonej młodości" nie był tylko pewnym siebie Casanovą, dostrzec w nim można czasem cechy Romea, a momentami nawet rysy Wertera (...) Pokojówki, służące, dziewczęta wiejskie przez długi czas pozostawały w kręgu zainteresowań i miłostek. Możemy wierzyć, że uwodzenie ich nie sprawiało mu trudności, owa powolność czasem nawet go zniechęcała! Niemniej, jak wynika z wyznań w niecenzuralnych tekstach, wolał je niźli wyfiokowane damy, pisał m. in.:

Ja także lubię wieśniacze dziewczęta;
W nich zdrowie, piękność i natura święta.

W wierszu do kolegi pisał, że choć mniej urodziwe od paryżanek, to jednak kształtne i potrafią swymi ciałami „pocieszyć duszę".

Arkana sztuki miłosnej poznał jednak dopiero podczas pobytu w wojsku. Doświadczeń przysporzyły mu teraz kontakty z nierządnicami, zaś pogłębiły edukację rozmowy z bardziej rutynowymi w tym względzie kolegami oraz obserwacje ich poczynań. Doszły do tego nowe przygody z wieśniaczkami, a także z paniami z tak zwanego towarzystwa. Można domniemywać, że miał też do czynienia z jedną czy drugą mężatką. Przygody i awanturki wspomniane enigmatycznie, żartobliwie narzekając na osłabienie, spowodowane „lubymi biwakami i przyjemnymi misjami".

Fredro okazał się bardzo pojętny na polu amorowym. Szybko przyswoił sobie sztukę uwodzenia, prowadzenia gry miłosnej, rozbudzania i pobudzania kobiet. Wpierw

następowały flirty słowne, róże i pocałunki, a później bardziej zaawansowane pieszczoty. Wspomina:

A od słowa do słowa w czułą wpadłszy mowę
Przebiegałem rękoma jej ciała budowę.

Cechowała go zawsze wielka dyskrecja, stąd nie znamy z imienia jego partnerek ani też ich liczby. Nie musiał jednak skarżyć się na brak powodzenia. Koledzy poświadczają, iż pewne panny wolały Aleksandra niż innych ułanów (...)

Doświadczenie i wiedza erotyczna umożliwiły mu później znakomite przedstawienie postaci uwodzicieli w jego komediach, m. in. Wacława i Alfreda z *Męża i żony* czy Gucia ze *Ślubów panieńskich*.

Aktywności Fredry na polu manewrów i bojów miłosnych sprzyjała doskonała kondycja fizyczna. Istotne także, że nie wykazywał lęków seksualnych paraliżujących działania. Mniemamy, iż wynikało to z jednej strony — z jego konstytucji cielesnej i silnego systemu nerwowego, z drugiej — z wyzwolenia się z tradycyjnych zakazów. W tych latach, pod wpływem kultury bycia środowiska, stał się bowiem „birbantem" nie z przymusu, dla mody, lecz z wyboru, z przekonania. Wskazuje na to jego niezwykle krytyczne stanowisko wobec ograniczeń kulturowych i formalnie uznawanych, tradycyjnych form współżycia, które uważał za krępowanie naturalnych skłonności człowieka. Świadczy o tym przede wszystkim poufna korespondencja, w której raz po raz pojawia się tematyka seksualna, pełno w niej pikanterii, za grosz zaś żenady.

Dodajmy, że Fredro przejawiał dwoistość, a ściślej — wielość postaw, „twarzy". Wobec postronnych, w towarzystwie, przybierał maskę układnego, przestrzegającego konwenansów kawalera. Przebywając na wojskowych leżach, m. in. w Lublinie, uczestniczył w życiu towarzyskim garnizonu czy miasta, tańczył, grał w karty, bawił panie galanterią, flirtował. Wiemy, że autentycznie, głęboko, kochał się! Z wyznań, z korespondencji i z młodzieńczych dokonań pisarskich wynika jednak niezbicie, że w czasie pobytu w wojsku przeważała u niego potrzeba rozładowania napięcia erotycznego; uprawiał miłość pojętą przede wszystkim zmysłowo.

Bardzo realistycznie i przekonująco brzmią wyznania w tej materii. W tych latach napięć i stałego podniecenia był przekonany, że do kontaktów erotycznych nie trzeba miłości duchowej. Wierzył w nią także, lecz świadomie oddzielał seks od uczucia.

Swobodnie, czy — jak chcą inni — rozwięźle, żył również w latach powojennych. Do stron rodzinnych powrócił jako dojrzały i doświadczony w miłości, przynajmniej fizycznej, mężczyzna. Zachowywał się zresztą podobnie jak bracia i koledzy, którzy opuściwszy armię z zapałem oddawali się miłostkom (...) Traktując rzecz całkiem poważnie czy też ujmując sprawę z innego punktu widzenia, Fredro uznawał słuszność tradycyjnego wzoru życia, także dającego oparcie i stabilizację małżeństwa. W liście z 1820 roku pisanym do Ignacego Konarskiego wręcz mentorsko napomina: „Niech zapomni paryskie tanecznice, niech się ożeni i osiędzie na wsi, tak każdy kończy i nas to nie minie — a pewny jestem, że jeśli nie tak świetne jak w Paryżu, to pewnie stalsze tam znajdzie rozkosze. Kręćmy się jak chcemy, błądźmy, igrajmy po tym świecie, zawsze jednak przy końcu znajdziemy przed sobą drogę, którą szli nasi poprzednicy i którą pójdą nasze potomki. Na tej drodze mieszka spokojne pożycie wśród rodziny".

Póki co, wolał jednak „tanecznice", atmosferę garderób teatralnych, buduarów czy zalecanek na wsi. Jego swobodne obyczaje potwierdzają bowiem inne relacje. Eskapady i łowy miłosne, które wespół z braćmi podejmował podczas pierwszych lat powojennych, mocno utkwiły w pamięci współczesnych. Zygmunt Kaczkowski podaje, że pewna „starsza matrona", wspominając później te czasy, tak charakteryzowała zachowanie Fredrowskiej kompanii: „Wtenczas tu Fredry chodzili na głowach i nie można było się nigdzie obrócić, aby się nie natknąć na Fredrę. Trzeba się było chować przed nimi, bo i z ołtarza byliby zdjęli, a do tego jeszcze i takie wiersze pisali, że nawet starszym uszy od nich trzeszczały". Wiemy również, iż stateczni „ojcowie familii" wykazywali jawną dezaprobatę wobec tych zachowań. O swawolach i erotycznych zakładach Aleksandra donoszą i inne wspomnienia. Zresztą on sam, rozpierany witalnością i powodzeniem, dowcipnie i cynicznie wyśmiewa zachowanie i kaprysy eleganckich, upudrowanych i uróżowanych kochanek, przeciwstawiając im naturalne reakcje hożych i powolnych

wiejskich dziewcząt (...) Młodego Aleksandra nudziło też rzeczywiście i wręcz mierziło dezynfekowanie seksu, jakim było przyzwalanie nań jedynie w legalnym związku. I choć uznaje potrzebę małżeństwa i dostrzega jego zalety, niemniej ma do tej instytucji w dalszym ciągu stosunek krytyczny, szczególnie jeśli chodzi o aspekt współżycia cielesnego. W frywolnym tonie przyznaje, że małżeństwo zapewnia wygodę, z drugiej jednak strony — nakłada ograniczenia, rygory, przymuszające do liczenia się z konwencjami, do rezygnacji z pluralizmu erotycznego. W jego korespondencji spotykamy też liczne żarty na temat blasków i cieni małżeńskiego pożycia. W liście do Ignacego Konarskiego pisze m. in.:

Ale porzućmy piece, kuźnice i młoty,
A powiedz, jak smakują małżeńskie pieszczoty.

Wielokrotnie podejmuje także temat zdrady małżeńskiej, wedle kursujących opinii — nieuniknionego losu mężów, których przeznaczeniem jest znalezienie się pośród „rogaczy". Aleksander w tym czasie, podobnie jak jego koledzy, jest zwolennikiem pozamałżeńskich kontaktów seksualnych i „zdrady" — ze strony zarówno męża jak i żony — uważa za zdarzenia dość naturalne.

Wzmiankowaliśmy, że nasz bohater nie był tylko jurnym, gustującym w łatwych sukcesach mężczyzną. Równolegle z pragnieniem wyżycia się występowała bowiem u niego potrzeba głębszych uczuć duchowych. Pragnął po prostu kochać i być kochanym. W jego biografii erotycznej pojawiają się też niepokoje serca, przeżycia subtelne, wzruszenia miłosne. Będą one towarzyszyć mu przez całe życie. Całkowicie zgadzamy się z opinią znawcy biologii i twórczości naszego bohatera, Bogdana Zakrzewskiego, że: „Miłość dla Fredry, jako człowieka i komediopisarza, jest domeną uczuć serca i zmysłów, a nie zimnego wyrachowania czy kalkulacji".

Zbigniew Kuchowicz, *Aleksander Fredro we fraku i szlafroku,* KAW, Łódź 1989

Lecz ten, co dźwięków zakrytych pomrokiem
Nie zna i przebiec nie jest w stanie okiem,
Ten nie gromadzi uczuciów przyjemnych,
Pytając o nie powabów tajemnych
Dłonią, co sunie po pulchnym okroju
Wśród pojącego zmysłów niepokoju.
Czasem ją z wolna między piersi mieści,
Albo spuszczając z półkręgiem się pieści,
Nawet ciekawie schodzi do kolana...
Głaszcze, powraca gdzie strona nieznana,
I na ostatku w rozczulenia porze
Kładzie się spocząć na ciepłym kędziorze.
A wyobraźnia stokrotnego czoła
Tworzy mu piękność, jakiej pragnąć zdoła.

Gdy jednostajność przykrzy nam się wszędzie,
Niechaj odmiana godłem naszym będzie!
Ona rozkosze niezliczne nam poda;
Ale przy tejże niech stanie wygoda.
Nie idź się starać, by w długich zachodach
Wyrznąć panienkę na ciemnych gdzie schodach,
Przy czym do domów wsuwając się skrycie,
Można po grzbiecie dostać należycie.
Nie idź po dachach do cudzej małżonki,
Gdzie w chłodne noce zimne wnosisz członki,
Gdzie męża postać, gorsza od upiora,
Zawsze nie w miejscu pokazać się skora.
Pełna goryczy, zazdrości i gniewu
Trwoży cię nawet wśród rozkosz wylewu.

WŁODZIMIERZ NURKOWSKI — **reżyser,** absolwent Wydziału Aktorskiego (dyplom — 1975 r.) oraz Wydziału Reżyserii PWST im. L. Solskiego w Krakowie; etatowy reżyser Teatrów: im. J. Słowackiego, Ludowego i Bagatela w Krakowie oraz Teatru im. S. Jaracza w Łodzi; aktualnie związany z Teatrem Ludowym w Krakowie. Ważniejsze realizacje w teatrach dramatycznych: Teatr Ludowy w Krakowie — S. Wyspiański *Bolesław Śmiały, Skałka,* Z. Krasiński *Nie-Boska Komedia,* P. Claudel *Zamiana,* G. Zapolska *Moralność Pani Dulskiej,* Ch. Andersen *Królowa Śniegu* (również w Teatrze „Wybrzeże" w Gdańsku oraz w Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu), P. Corneille *Cyd,* P. Barnes *Czerwone nosy* (również w Teatrze Polskim w Szczecinie), Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie — O. von Horwath *Opowieści lasku wiedeńskiego* (również w Teatrze Telewizji), J. Ford *Szkoda, że jest nierządnicą,* Ch. Hampton *Niebezpieczne związki,* Stary Teatr w Krakowie — R. Gurney *Listy miłosne,* Teatr Bagatela w Krakowie — W. Szekspir *Burza,* Ch. Andersen *Kiedy śpiewa słowik,* Teatr im. S. Jaracza w Łodzi — J. Kondratiuk *Remont,* J. Walden *Opiekun mojej żony,* M. Kundera *Kubuś Fatalista i jego Pan,* Teatr Nowy w Łodzi — J. Słowacki *Horsztyński.* Jest autorem kilku spektakli: operowych w Operze Krakowskiej, oraz w Teatrze Telewizji, gdzie zrealizował m. in.:*Intrygę i miłość, W małym domku, Milczenie, Sąd Ostateczny* i wiele innych. Najbliższe plany: *W małym domku* T. Rittnera, *Piękna i bestia* S. Grochowiaka, *Antygona* Sofoklesa oraz dla Teatru Nowego w Londynie: *Labirynt* J. Andermana i *Czerwony kur* J. Krok-Pankowskiego. Związany współpracą z: Anną Sekułą, Kazimierzem Wiśniakiem, Elżbietą Oyrzanowską, Markiem Braunem (scenografami), Andrzejem Zaryckim, Krzysztofem Szwajgierem, Lucjanem Kaszyckim (kompozytorami), Jackiem Tomasikiem, Wojciechem Misiuro, Tomaszem Gołębiowskim, Jerzym Graczykiem (choreografami). Zaintersowania pozateatralne: muzyka poważna. Żonaty — dwoje dzieci. Nałogi: wszystkie.

ANNA SEKUŁA — scenografka, urodzona w Krakowie, ukończyła Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej (1974 r.), a następnie Podyplomowe Studium Scenografii ASP w Krakowie — dyplom u prof. L. i J. Skarżyńskich (1977 r.). Ważniejsze realizacje w teatrach dramatycznych: O. von Horwath *Opowieści lasku wiedeńskiego,* Ch. Hampton *Niebezpieczne związki* — reż. W. Nurkowski, K. Wojtyła *Brat naszego Boga* — reż. K. Skuszanka, *Hiob* wg. *Księgi Hioba* — reż. K. Babicki, M. Bułchakow *Psie serce,* S. I. Witkiewicz *Oni* — reż. R. Zioło, W. Szekspir *Juliusz Cezar* — reż. J. Goliński, E. Canetti *Wesele* — reż B. Hussakowski (wszystkie realizacje w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie), Z. Krasiński *Nie-Boska Komedia* — reż. W. Nurkowski — Teatr Ludowy w Krakowie, W. Szekspir *Kupiec wenecki* — reż. T. Minc — Teatr Polski we Wrocławiu, A. Fredro *Pan Jowialski* — reż. K. Dejmek — Teatr Polski w Warszawie, R. Hardwood *Zatrute pióro* — reż. K. Orzechowski — Stary Tetar w Krakowie, Ch. Andersen *Królowa Śniegu* — reż. W. Nurkowski — Teatr Ludowy w Krakowie, P. Barnes *Czerwone nosy* — reż. W. Nurkowski — Teatr Ludowy w Krakowie, A. de Saint-Exupery *Mały książę* — reż. W. Nurkowski — Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu. Realizacje operowe: Opera w Krakowie — *Orfeusz i Eurydyka, Eugeniusz Oniegin* — reż. W. Nurkowski. Realizacje telewizyjne: O. von Horwath: *Opowieści lasku wiedeńskiego, Sąd Ostateczny* — reż. W. Nurkowski, F. Schiller *Intryga i miłość* — reż. W. Nurkowski, T. Rittner *W małym domku* — reż. W. Nurkowski.

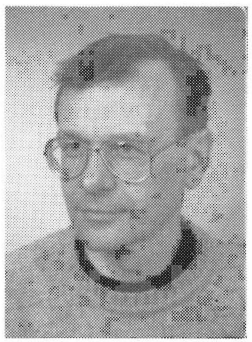

KRZYSZTOF SZWAJGIER — kompozytor, urodzony w Lublinie w 1944 roku; absolwent Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, gdzie od 1972 roku pracuje jako wykładowca. Po studiach związany z teatrami krakowskimi, głównie z Teatrem STU. Jego muzyka sceniczna towarzyszyła licznym spektaklom prezentowanym przez polskie i zagraniczne zespoły teatralne w Holandii, RFN, Szwajcarii, we Włoszech, Francji, Kolumbii, Iranie. Belgii, Wielkiej Brytanii, Meksyku, Dominikanie, Wenezueli, Danii i Austrii. Jest autorem muzyki filmowej i teatralnej, m. in. dla Teatru STU do: *Spadanie, Sennika polskiego, Exodusu, Operetki, Donkichoterii.* Obecnie pracuje jako kierownik muzyczny w Teatrze Ludowym w Krakowie.

Finissez polisson!
Do not, do not little rogue!

BIG Bank
Spółka Akcyjna

ODDZIAŁ W RZESZOWIE

OFERUJE:

* rachunki bankowe na zasadach wybranych przez klienta, otwierane natychmiastowo
* lokaty terminowe na warunkach negocjowanych z klientem
* obsługę płatności handlu zagranicznego
* kredyty krótko, średnio i długoterminowe
* krajową kartę płatniczą PolCard oraz międzynarodową BIG VISA Business Card
* atrakcyjnie oprocentowane bony lokacyjne o nominale 10 i 25 mln zł

ZAPEWNIAMY:

* sprawną i miłą obsługę
* korzystne oprocentowanie
* niskie prowizje, a także bezprowizyjne dokonywanie wypłat gotówkowych dla klientów banku
* możliwość zawierania umów rachunku bankowego, kredytowego i lokat terminowych w siedzibie firmy
* możliwość wypłat wieczorowych w godzinach dostosowanych do potrzeb klienta
* dogodne, elastyczne terminy lokat np. 7 dni, 2 tygodnie, 3 miesiące i 21 dni
* szybkość i bezpieczeństwo płatności zagranicznych dzięki uczestnictwu w systemie S.W.I.F.T. i Reuters

BIG BANK Spółka Akcyjna
Oddział w Rzeszowie
ul. Targowa 3
35-959 Rzeszów
skr. poczt. 314

Telefony: 322-65 — sekretariat
320-60 — kredyty
323-17 — rachunki
lokaty
Telex: 63-31-37 lbr pl
Fax: 322-65

Elektromontaż Rzeszów S.A.

35-959 Rzeszów, ul Słowackiego 20

tel. 375-51 tlx 0632410 fax 36 760

OFERUJEMY:

PROJEKTOWANIE, DOSTAWĘ I MONTAŻ:

— instalacji elektrycznych dla budownictwa
— linii energetycznych
— stacji transformatorowych i rozdzielczych
— oświetlenia ulic i placów
— instalacji telekomunikacyjnych
— sieci telewizji satelitarnej

PRODUKCJĘ:

— rozdzielni elektrycznych
— tablic i pulpitów sterowniczych
— zunifikowanych urządzeń rozdzielczych dla budownictwa mieszkaniowego
— ocynkowanych słupów oświetleniowych

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ! NAJKRÓTSZE TERMINY!

RZF

RZESZOWSKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE

Polfa

ul. Przemysłowa 2, 35-959 Rzeszów

tel. (0-17) 622-599 telex: 0632311 farm pl
fax (0-17) 624 618

Rzeszowskie Zakłady Farmaceutyczne oferują szeroką gamę leków z różnych grup farmakologicznych:

leki psychotropowe
kardiologiczne
przeciwalergiczne
przeciwreumatyczne
przeciwbakteryjne
przeciwwrzodowe
przeciwzapalne
preparaty weterynaryjne

Proponujemy także dietetyczną, zdrową sól „Petrysal" oraz dietetyczne galaretki owocowe.

Nasza Hurtownia prowadzi sprzedaż pełnego asortymentu leków produkowanych przez wszystkie zakłady „Polfa" oraz leków produkcji Janssen Pharmaceutica i innych firm zagranicznych.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY:

Dział Marketingu	tel. 622-599 wew. 201-203
Dział Sprzedaży RZF „Polfa"	tel. 622-599 wew. 167 i 153
Hurtownia Farmaceutyczna	tel. 622-599 wew. 143 i 243

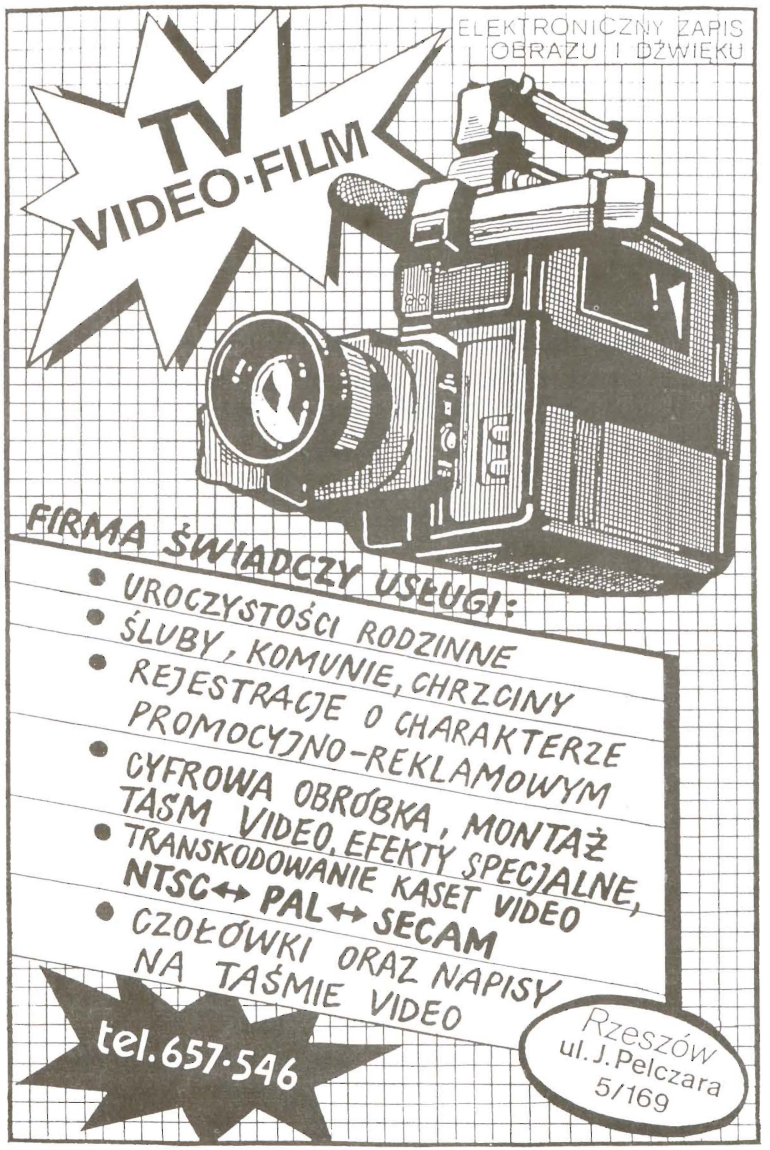

Kierownik literacki
ZBIGNIEW RYBKA

Koordynator pracy artystycznej
MONIKA KOZIEŃ

Kierownik techniczny
JERZY LUBAS

Kierownicy pracowni krawieckich
IZABELA WOJCIECHOWSKA, JÓZEF PODYMA

Pracownia fryzjersko-perukarska
ZOFIA TARKOWSKA

Pracownia stolarska
STANISŁAW BIELENDA, LESŁAW DWORAK

Pracownia malarska
ALICJA GODEK, CZESŁAW MAZIARZ

Prace modelatorskie
WŁADYSŁAWA MAJEWSKA

Główny rekwizytor
ELŻBIETA GAWLICKA

Główny elektryk
WIESŁAW SZALIŃSKI

Światło
WIESŁAW SZALIŃSKI

Akustyk
ZBIGNIEW KRASNY, MARIAN KORNAGA

Główny brygadier sceny
TADEUSZ NOWAK

Brygadier sceny
BOGDAN NALEPA

Prace tapicerskie
MIECZYSŁAW BUŁAŚ

Redakcja programu
JOLANTA MROCZEK-CIOSEK

Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF MOTYKA

Redakcja techniczna
FRANCISZEK DZIUBA

Kierownik Biura Obsługi Widzów
KRYSTYNA DZIADZIO

Biuro Obsługi Widzów
tel. 322-52

W programie wykorzystano fragmenty IV Pieśni ze *Sztuki obłapiania* A. Fredry, oraz litografie francuskie z I poł. XIX w. ze zbiorów Muzeum Literatury w Warszawie.

W repertuarze Teatru: DUŻA SCENA: S. Wyspiański *Wesele* reż. B. Ciosek, R. Cossa *Bunia* reż. Ryszard Major, S. Mrożek *Emigranci* reż. Jan Błeszyński, A. Fredro *Zemsta* reż. Bogdan Ciosek, W. Allen *Bóg* reż. Mirosław Bork, D. Wasserman *Lot nad kukułczym gniazdem* reż. Jan Błeszyński, MAŁA SCENA: M. Gogol *Pamiętnik wariata,* M. Koterski *Nienawidzę* reż. Bogdan Ciosek, W. Odojewski *Trzy szkice miłosne* reż. Jacek Andrucki, *Maski* wg *Wyzwolenia* S. Wyspiańskiego reż. Jan Błeszyński.